

WESOŁE ŚPIEWKI

44 PIESNI Z MELODYAMI.

ZESZYT I.

KRAKÓW.
NAKŁADEM JÓZEFA H. BICZA.

DRUKARNIA ZWIĄZKOWA W KRAKOWIE
pod zarządem J. Dziubanowskiego.
1919.

WESOŁE ŚPIEWKI

Z MELODYAMI.

ZBIÓR
HUMORYSTYCZNYCH PIEŚNI
DO UŻYTKU MŁODZIEŻY.

ZESZYT I.

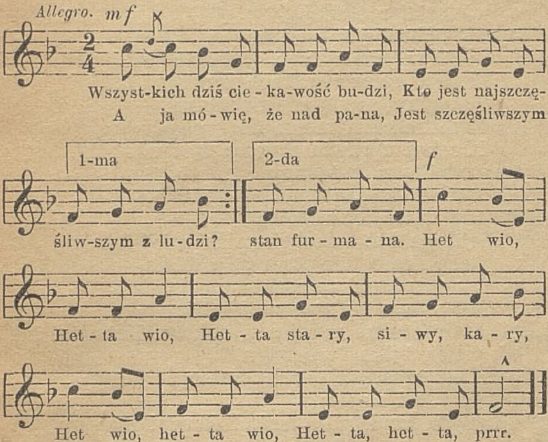
KRAKÓW.
NAKŁADEM JÓZEFA H. BICZA.
1919.

Własność zastrzeżona.

DRUKARNIA ZWIĄZKOWA UL. MIKOŁAJSKA 13.
POD ZARZĄDEM JÓZEFA DZIUBANOWSKIEGO.

A. Pieśni różnych stanów i zawodów.

1. Piosnka furmana.



Biczyk śmigły, wozik kuty,
Konik dzielny, chomąt suty,
A dziegciu pełna maźnica —
Niemaszto jak pan woźnica! Het wio! itd.

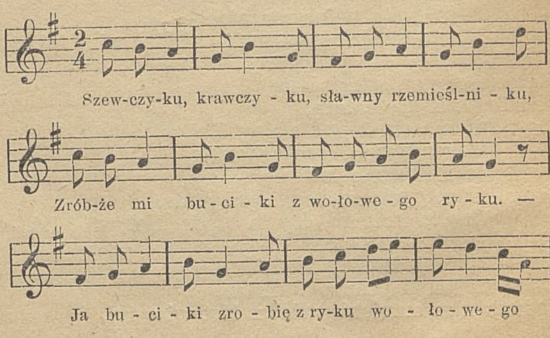
Czy to z góry czy pod górę,
Zawsze ciągną cztery kare,
A który ma złą naturę,
Tego biczem wnet pod skórę. Het wio! itd.

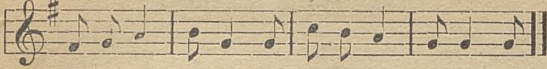
Gdy z kozła kieruję konie,
Jestem sobie król na tronie,
Tam, gdzie zechcę, szkapy idą,
Czy to koczem, czy to biedą. Het wio! itd.

Tylko jedna ta różnica,
Że — sprawiedliwszy woźnica...
Choć na konia jarzmo wkłada,
Jednak nim sumienie włada. Het wio! itd.

Gdyby mię królem zrobiono,
Z kozła na tron posadzono,
Ogół królów bym zawstydził,
Bobym nieprawość wyśledził. Het wio! itd.
Wszystkich, co krew braci ssają,
I co ludzkości nie znają,
Wrogów, pobrałbym na furę
I wywrócił w jaką dziurę. Het wio! itd.
A tego co w zbytkach brodzi,
Kogo kraj swój nie obchodzi,
Z fornalkami marsz do brony!
Niechaj uprawia zagony! Het wio! itd.
Wynagrodziłbym każdemu,
Choćby stanu książęcemu,
Bo ja nie wiem, co różnica
Króla, chłopa lub szlachcica. Het wio! itd.
Lecz skoro tak przemoc chciała,
By nas ludzi rozróżniała,
Nie opuszczę stan mój luby,
Będę szukał w lejcach chluby. Het wio! itd.
A tak gdym tylko furmanem,
Z mym się muszę zgodzić stanem,
I już nie ludzi strofować,
Tylko mych koni pilnować. Het wio! itd.

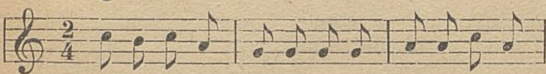
2. Szewczyku, krawczyku...

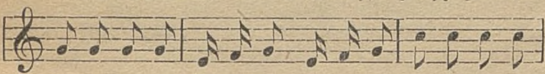


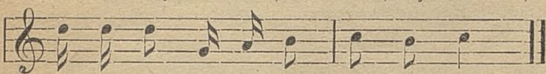


— Ja dratew uprzędę z deszczyku drobnego,
Ty mi suknię uszyj z kwiatu makowego. —
— Ja suknię uszyję z kwiatu makowego,
Ty mi łóżko uściel śród morza bystrego. —
— Ja łóżko uścielę wśród morza bystrego,
Ty się na niem połóż, a nie dotknij się go. *bis*

3. Piosnka czeladników.



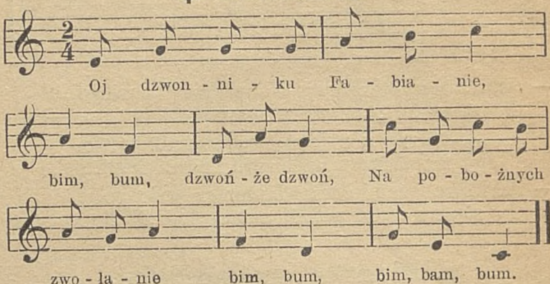




Piją tydzień, dwie niedziele,
A majstrowie nie wiedzieli. To bida itd.
Przyszedł do nich starszy cechmistrz,
Wstajcie dzieci do roboty. To bida itd.
Wstajcie, wstajcie do roboty,
Jużto dosyć tej ochoty. To bida itd.
Oni jego nie słuchali,
Lecz mu skórę wyłatali. To bida itd.

O, my bracia źle zrobili,
Cośmy majstra tak wybili. To bida itd.
Trzeba buty nasmarować,
W inne kraje powędrować. To bida itd.

4. Dzwonnik.



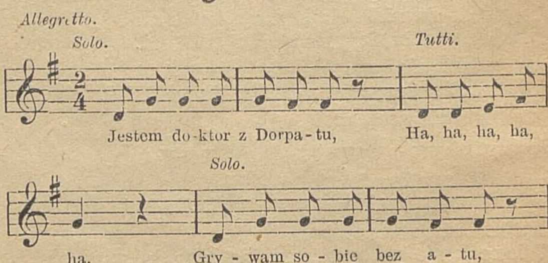
Na chrzest czy na wesele, bim bum dzwońże dzwoń
W dzień powszedni w niedziele, bim, bum, bim, bam, [bum.

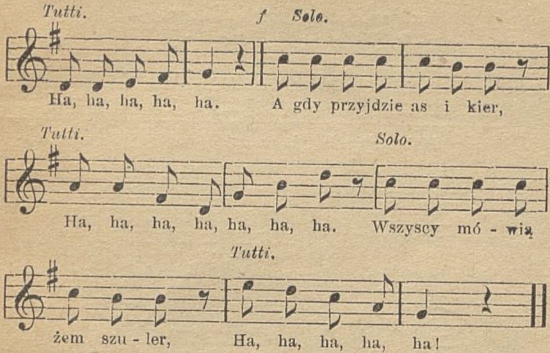
Czy pan jedzie w powozie, bim, bum dzwońże dzwoń,
Czy też chłopek na wozie, bim, bum, bim, bam, [bum.

Wszystkich ludzi jednoczy, bim, bum, dzwońże dzwoń,
Dźwięk twych dzwonów uroczy, bim, bum, bim, bam, [bum.

Więc dzwonniku Fabianie, bim, bum dzwońże dzwoń,
Na pobożnych zwołanie, bim, bum, bim, bam, bum.

5. Doktor.





Tyfus dobra choroba,
Bo jej leczyć nie trzeba,
A gdy chory przestał żyć,
Widać tak musiało być.
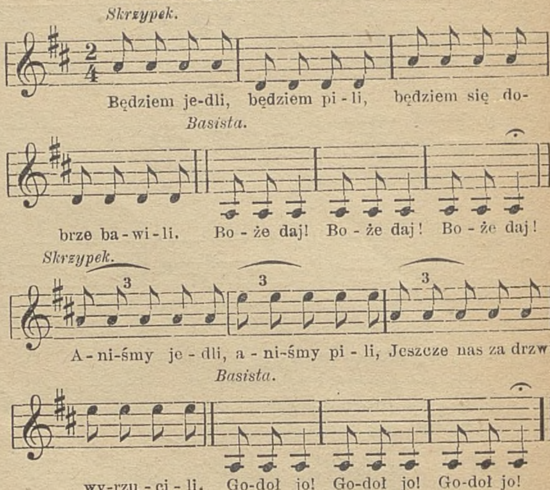
Skarżył się ksiądz w klasztorze,
Że w nocy spać nie może.
Funt jalapy gdym mu dał,
Z łóżka więcej już nie wstał.

Febra żydka porwała,
O ziemię go tarzała,
Jam go szybko wrzucił w śnieg,
Zaraz ustał życia bieg.

Przyszedł rzeźnik z Krakowa,
Bo bolała go głowa,
Gdym mu dał w łeb obuchem,
Wnet wyleciał ból z duchem.

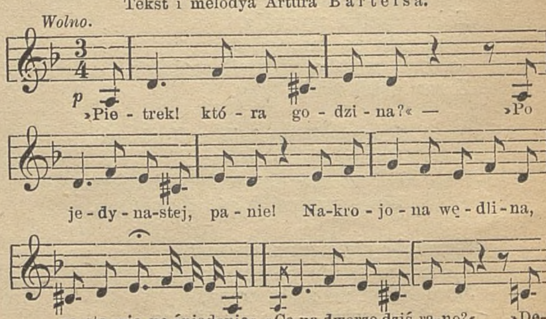
Skarżyła się panna wprost,
Że ma w nosie pełno chrost,
Jam leczył za złota trzos,
Znikły krosty — bo zgnił nos.

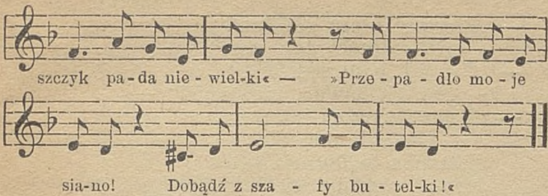
6. Przygoda grajków.



7. Dzionek obywatelski.

Tekst i melodya Artura Bartelsa.
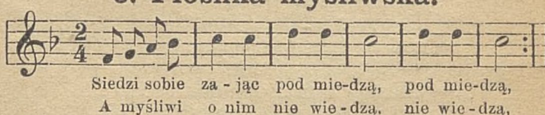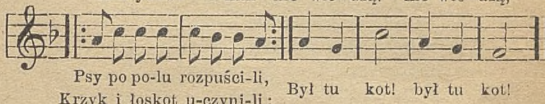




— „Pietrek! która godzina?“
— „Kwadrans na pierwszą panie!“ —
— „Jeść mi się chcieć zaczyna
Dalipan niesłychanie.
Co na dworze? pogoda?“ —
— „Deszczu ani kropelki! —
— „Niema deszczu? to szkoda
Daj mi z tamtej butelki!“
— „Pietrek! która godzina?
— „Druga... Waza na stole,
Dobry rosołek z lina“ —
— „A co tam po rosole?“
— „Będzie pieczeń wołowa“ —
— „Hum, hum... obiadek krótki!
Jakoś boli mnie głowa,
Daj mi kieliszek wódki!“.
— „Pietrek! która godzina?
— „Blizko szósta już, panie!
Z panem sędzią sędzina
Jadą... niechaj pan wstanie!“ —
— „Ach! poczciwy Franciszek
Przyjechał mnie odwiedzić;
Daj mi wódki kieliszek.
Nie będę się tak nudzić“.
— „Pietrek, która godzina?“
— „Po dziewiątej już, panie!
Nie domaga sędzina,
Nocować tu zostanie“.
— „A jaka tam kolacya?“
— „Będzie potrawa z główki
Panie sędzio, jest racya
Wypić cynamonówki!“

— „Pietrek! która godzina?“
— „Po północy już, panie!“ —
— „Czy śpi pani sędzina?“
— „Ej śpi dawno, mospanie!“ —
— „I nam spocząć już pora,
Ale, panie Franciszku,
Canonica to *hora!*
Jeszcze choć po kieliszku!“
— „Pietrek! która godzina?“
— „Pierwsza, czyż pan nie widzi? —
— „A śpi pani sędzina?“
— „Śpi... niech pan też spać idzie!“ —
— „Idę, trafię bez kija,
Ale tak do poduszki,
Pietrek, — *Ave Maria!* — Wytnę jeszcze staruszki
Gratias plena, Maria — Jeszcze raz do poduszki“.

8. Piosnka myśliwska.





Zając skoro trąbki usłyszał,
Bieży prędko, aż się zadyszał,
Wybiega nieborak w pole,
Jedni w górze, drudzy w dole — Czekają.
Radzi mu, a on ich nie wita,
Od strachu i drogi nie pyta,
To bruzdą, to przez zagony
Bieży prędko choć strudzony, — Jak może.
Obejrzy się zając po chwili,
A myśliwi charty spuścili,
Wszyscy gonią naszczekując,
A on testament spisując — Narzeka.

— Nie wiem, com takiego uczynił,
Com panom myśliwym zawinił,
Że tak wielu mnie jednego
Gonią zwierza ubogiego, — Jak zdrajcę.

Siedzę sobie w zbożu jak w domu,
Nie uczynię szkody nikomu,
Jeśli też w kapuście siadam,
Po listeczku na dzień zjadam — Nie jak wół.

Grochu nie wytłoczę ni prosa,
A w jęczmień nie pójdę, bo rosa,
Ja kusy uciekać muszę,
Ocalając moją duszę, — Bo mi żal.

Gęsi, kur i kaczek nie trapię,
Śpiąc, patrzę, nie krzyczę, nie chrapię,
Nie przebudzę i czujnego,
Nie rozgonię i małego — Ptaszęcia.

Z drogi zawsze schodzę każdemu,
Chociaż i dziecięciu małemu,
W lesie nie odrę nikogo,
Przecie się ze mną tak srogo — Obchodzą.

Rozpuścili charty ze smyczą,
Rozumieli, że mnie uchwycą,
A tu, tu, tu, sa, sa, sa, sa,
A ja czemprędzej do lasa — Ja już pan. —

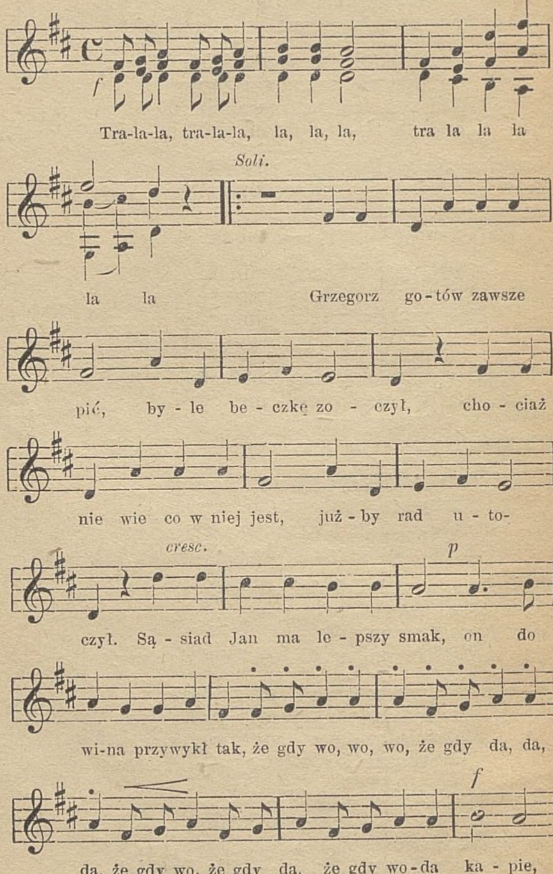
Zając sobie w kniei śpi, dyszy,
A myśliwi zmokli jak myszy,
Konie, szaty porosili,
Psy się także posmucili — Wielkie kpy.
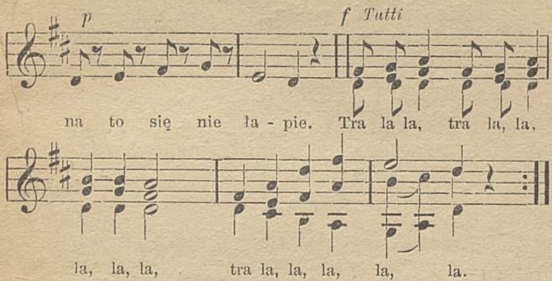
A skoro zajączek jest w lesie,
Na myśliwych kosmyk podniesie,
Całujcie mnie w kurtę wszyscy,
Doganiacze i myśliwcy — Skorom tu.

A com uciekając pogubił,
Tom panom myśliwym poślubił,
W testamencie zapisuję,
Panom myśliwym daruję — Na bankiet.

9. Piosnka hulacka.

Tutti. *Mel. francuska.*

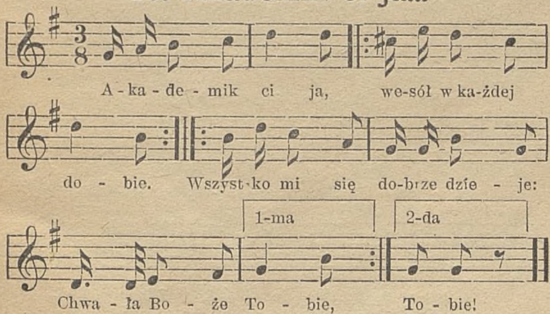




Groźny Mars przed wieki wstecz,
Toćże nie nowina,
Zanim chwycił w rękę miecz,
Lubił łyknąć wina.
Kto chciał zawojować świat,
Musiał w jego wstąpić ślad.
Aleksan, ksan, ksan,
Ale-der, der, der,
Aleksan, Ale-der,
Aleksander Wielki
Lubił trunek wszelki. Tralala...

Piosnki studenckie:

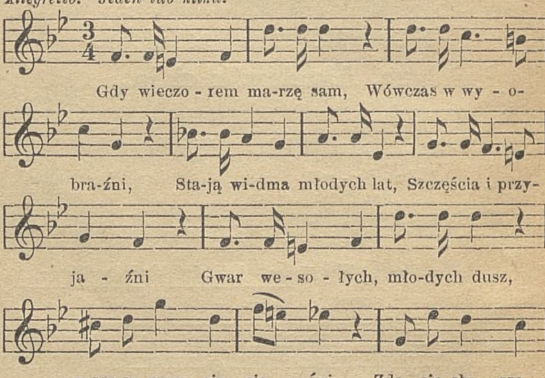
10. Akademik ci ja...

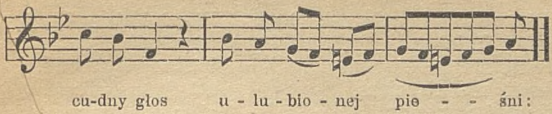


Nie boję się pedla,
Ani profesora,
Nie dam sobie grać po nosie,
Już minęła pora.
Kasa moja, kasa,
Ogród rajski w wiośnie,
Ledwom zasiał bujną stokroć,
Już rozchodnik rośnie.
Jestem literatem,
Co za wielkie dziwo?
Wszakże codzień do północka
Spijam litrem piwo.
Akademik ci ja,
Żyję ciężką pracą,
Będzie ze mnie wielki człowiek
Lub wielkie ladaco!
Czyż nie ciężka praca
Puszczać kłęby dymu,
Lecz już więcej nie zaśpiewam,
Bo mi braknie rymu.

11. Warjant do Gaudeamus.
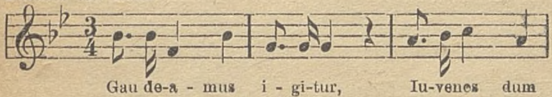
Allegretto. Jeden lub kilku.
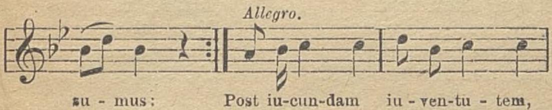


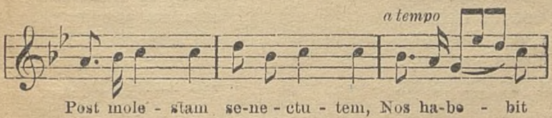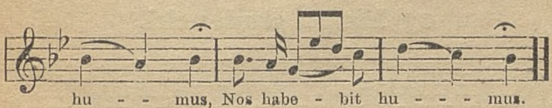


12. Gaudeamus igitur.

Andante con moto.









Gaudeamus igitur,
Iuvenes dum sumus; } *bis*
Post iucundam iuventutem,
Post molestam senectutem
Nos habebit humus.

Φίλοι ἐνθυμώμεθα.
νεανίαι ὄντες·
ἥβην καλὴν λείψομεν,
τάχα τελευτήσομεν
γήρως μετασχόντες.

Ubi sunt, qui ante nos
In mundo fuere?
Vadite ad superos,
Transite ad inferos,
Ubi iam fuere.

Ποῦ εἰσιν, οἳ πρὸ ἡμῶν
ἐν κόσμῳ γένοντο·
βαίνετε εἰς οὐρανόν,
ἔρχεσθε εἰς τάρταρον,
αὐτοῦ ἐγένοντο.

Vita nostra brevis est, } *bis*
Brevi finietur, }
Venit mors velociter,
Rapit nos atrociter,
Nemini parcetur.

Βίος ἀνθρώπων βραχὺς } *bis*
τάχα τελευτήσει, }
θάνατος ἐφίπταται,
καὶ ἡμᾶς ἐφέλκεται,
τίνος ἀμελήσει·

Vivat academia,
Vivant profesores!
Vivat membrum quodlibet,
Vivant membra quaelibet,
Semper sint in flore.

Ζήτω ἀκαδημία,
διδάςκοντες ζώντων·
ζήτω, ὅστις κοινωνός
ἐςτι μελετήματος·
ἀεὶ ἀκμαζόντων.
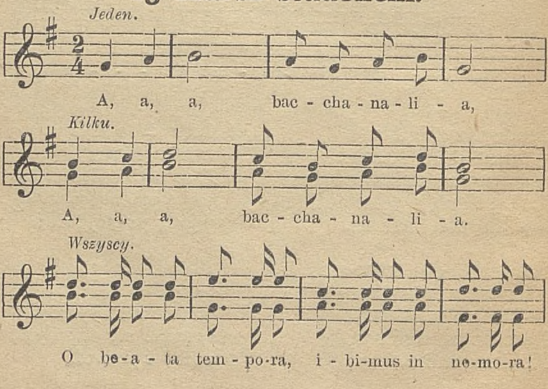
Vivat et respublica,
Et qui illam regit!
Vivat nostra civitas!
Maecenatum caritas,
Quae nos hic protegit.

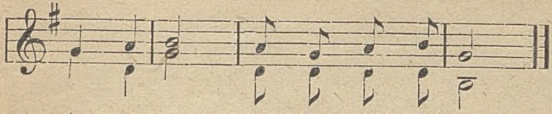
Ζήτω καὶ πολιτεία
βασιλεύς τε ζήτω·
ζήτω καὶ πόλις ἡμῶν
καὶ χάρις κηδεμόνων
πᾶς ἑταῖρος ζήτω.

Pereat tristitia,
Pereant osores,
Pereat diabolus
Quivis antiburschius
Atque irrisores.

Λύπη δὲ ἀπολύσθω,
φθινέτω μιστήτης,
φθινέτω διαβόλος,
ἕκαστος μισάδελφος
καὶ καταφρονητής.

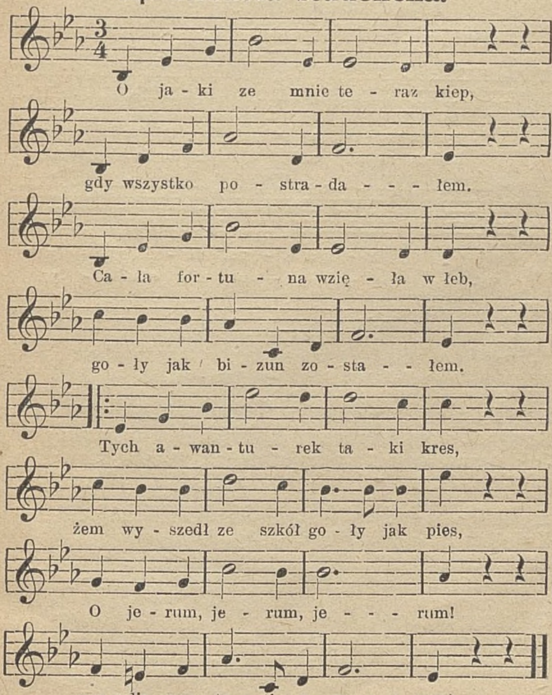
13 Marsz studencki.





E, e, e, dies feriae...
I, i, i, dies diei...
O, o, o, pleno poculo...
U, u, u, bibamus diu...

14. Niedola studencka.
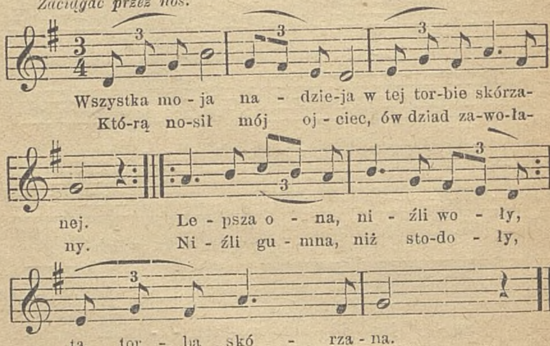


Do domu nie mam po co iść,
Wygnać mię stąd gotowi,
Lub każą ze psem kości gryść
Takiemu dobrodziejowi.
Już tylko jeden surdut mam,
A na nim pełno dziur i plam. O jerum...

Piosnki dziadowskie:

15. Pieśń dziadowska.

Zaciągać przez nos.



Bo kiedy się ja przepaszę, głowę okudławię,
Szyję z lekka nachylę i w świat się wyprawię,
Jak staruszka mnie witają, chleba, masła, sera dają,
Aż mi torba pęka.
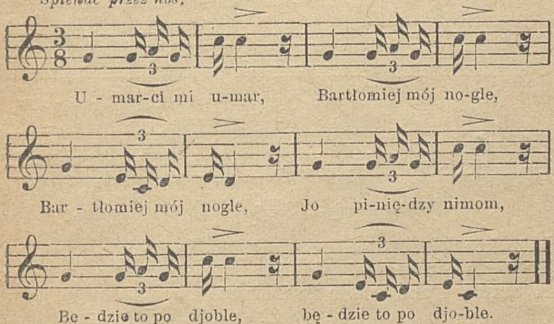
A kiedy na odpuście siądę na cmentarzu,
Zaśpiewam o bogaczu i świętym Łazarzu,
Jak tego święci anieli, a tamtego djabli wzięli
W te swoje pazury.

Gdy wy to usłyszycie, jak głos mój podnoszę,
Zlitujcie się nad biednym, o jałmużnę proszę:
Bądźcie tkliwi, bądźcie mili, by was djabli tak nie
Jak tego bogacza. [wzięli

16. Przygoda dziadowska*).

Para starych dziadów siedziała obok drogi, a widząc, że żebranie nie przynosi pożądanych zysków, postanowili wybiegiem zakołatać do serc litościwych, gdy więc zobaczyli kogoś nadjeżdżającego, dziad udawał nagle zmarłego, a baba śpiewała, lamentując a zawodząc:

Śpiewać przez nos.



Jedzie se panocek, w kieseni se gzebie,
Pewnie się dowiedzioł o twojem pogzebie.

Nadjeżdżający, słysząc płaczliwe zawodzenie baby, kazał stanąć, dobył pugilares, wyjął zeń pieniądz, dał go babie, mówiąc: »masz babo dziesiątkę, a pochowaj tego dziada« — i odjechał. Nieboszczyk, widocznie z obawy o swój udział w sutym zarobku, nie czekał długo, lecz podniósł się i pyta: »Dużo ci doł?« — »Piątkę« odpowie baba. — »Nieprowda bo dziesiątkę«. — »Nieprowda bo piątkę«. — Pan ów, tknięty jakimś przeczuciem, oglądnął się właśnie w chwili ich kłótni, a poznawszy oszustwo, kazał konie nawrócić. Dziady, widząc to, zaprzestali kłótni, on znów był nieboszczykiem, ona zaś śpiewała:

Nie był to zoden pon, ino janioł bozy,
Nawraco koniki, pewno nom dołozy.
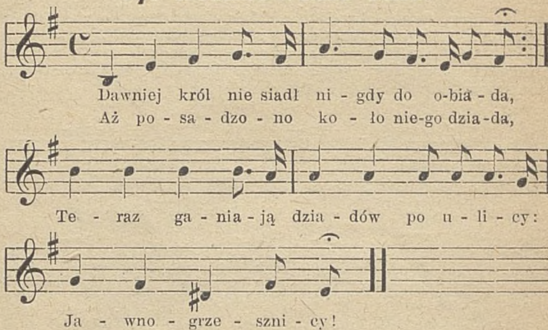
Panisko zaś, nadjechawszy, zszedł z wozu, wziął od parobka bata, obił nim dziada i babę, odebrał dziesiątkę i pojechał — baba zaś z bólu i złości wykrzykiwała za nim:

Nie był to zoden pon, ino djoboł z piekła,
Jak mnie lunął batem, dobzem sie nie wściekła.

---

*) St. Surzyński: Echo Polskie.

17. Dziadowskie żale.



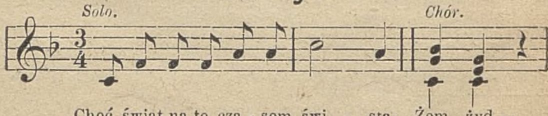
Wszakto kiermasze, odpusty, pogrzeby,
Są wymyślone dla dziadów potrzeby;
A tamby hulał i młody i stary,
Żeby nie dziandary!

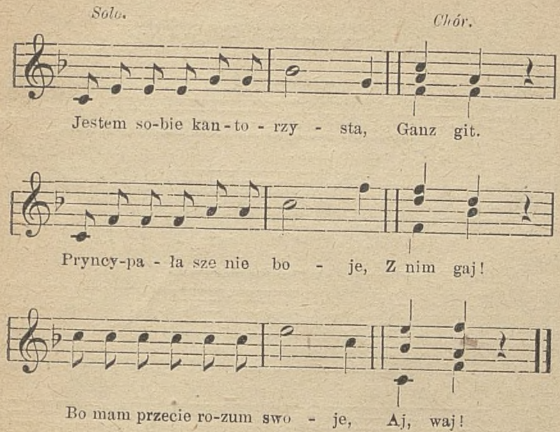
Dawniej król nie miał dziandarów przy boku;
Dziad go pilnował jak źrenicy w oku;
Teraz dziandary brzęczą pałaszami
I nad dziadami.

Dawniej dziad we wsi był postrachem dzieci,
Pies przed nim zmykał z gospodarskich śmieci,
Psa kijem, dzieciom pokazawszy jeża:
A! do pacierza!

Piosnki o żydach:

18. Żyd.





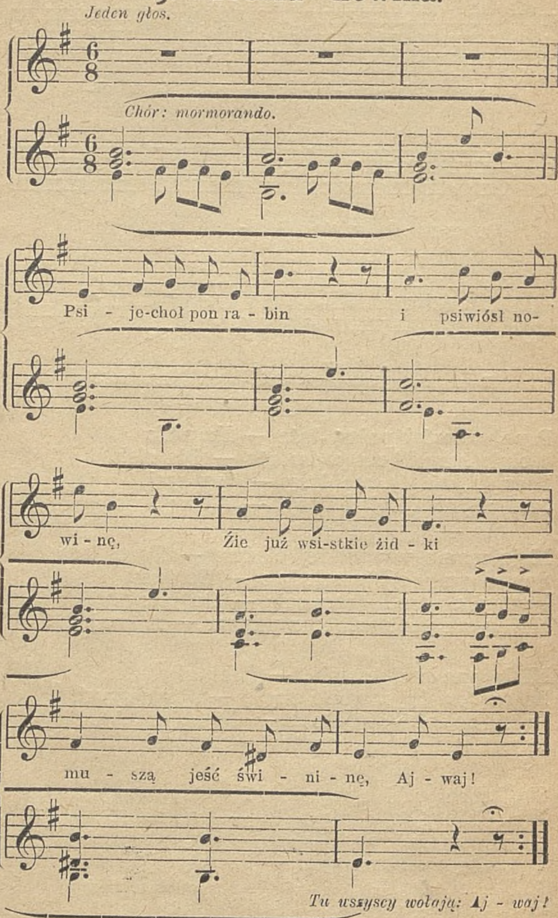
Pape, co miał pejsy duże — Na pisk,
Wołał: handel! na podwórże — Dla zisk,
Lecz że już nie zacofany — Ten kraj,
Jestem już cybulizowany, — Aj waj.

Moje mame w wielkiej biedzie — Gnąc kark,
Sprzedawała sobie szledzie — Na tark.
I mówiła przed straganem — Od jaj:
Mój syn będzie wielkim panem — Aj waj.

Miała ona racje swoje, — Sehr git,
Bo szę dzisiaj modnie stroję — Przez spryt,
Lubie na raz pić butelki — Zwei, drei,
Nawet trefne jem serdelki — Aj waj.

Skąd na zbytki biorę złoto? — Cyt, cyt,
Niech nie pyta nigdy o to — Goj, żid!
Bo gdyby kto robił krziki — z mój raj,
Uciekłbym do Ameryki — Aj waj!

19. »Trefna« nowina.



Cemuz ciebi najpirw paskidny rabinie,
Nimeś tu psijechoł, nie pojedli świnie. Ajwaj!..
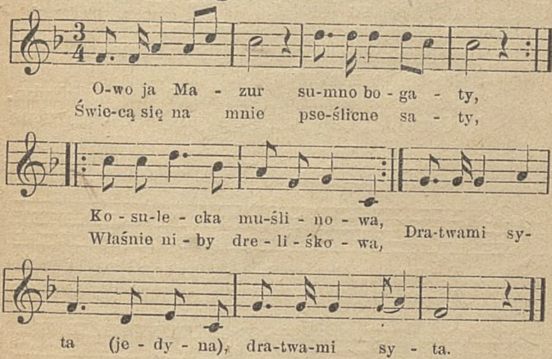
Ajwaj! dla mnie żidka będzie żicie smutne,
W tak grojse nieścięście nie pocieszy Sure. Ajwaj!

Jeśli jakie bimbum zaraz nie usłysze,
Za takie nowine wyjdzie ze mnie dusze. Ajwaj!

B. Pieśni ogólne.

Mazury. *Tempo* 3/4:

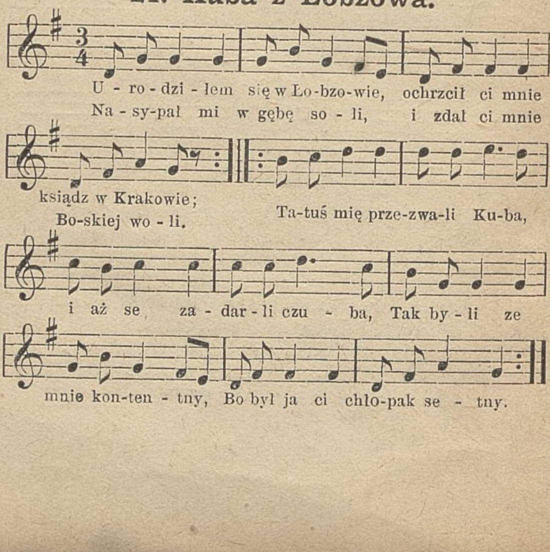
20. Bogactwo Mazura.



Jedna w robocie lezy u swacki,
Drugą słuzbista dała do pracki,
Trzecia jesce w ługu moknie,
Cwarta nowa wisi w oknie,
Piąta w schowaniu (jedyna) piąta w schowaniu
Mam ci i zupan, piękny od święta,
W którym nas pradziad pasał cielęta;
Z materyi samolitej i cały futrem podsyty
Jezowem futrem (jedyna) cały podsyty.

I pas do tego, kształtu ślicnego,
Z jęcmiennej słomy kutas u niego;
Dawno były takie casy, ze bywały takie pasy
W nasej krainie (jedyna) w nasej krainie.
Mam ci i kontus pstro nakrapiany,
Śnurek do niego kostowny dany;
Śklane guzy z pętlicami, z okrutnemi łapicami,
Rękawy długie (jedyna) rękawy długie.
Mam ci portasy da z karmazynu,
Po nieboscyku najstarsym synu,
Co pojechoł na wojackę, na tę strasną zabijackę
W łeb postselony (jedyna) w łeb postselony.
I capka ładna, wej ta od miasta,
Kształtu pięknego, cworograniasta;
I hodacki z ostrózkami, jakich nie ma między nami,
W nasem Mazowsu (jedyna) w nasem Mazowsu.
I sabla takze pięknie ostsona,
W kilku potyckach już doświadczona.
Jako ze jo nią wywijoł,
Kiedym się z chłopcami bijoł [piwku.
W Cerwsku na piwku (jedyna) w Cerwsku na

21. Kuba z Łobzowa.



Przynieśli mnie do matusi, a matusia husi, husi,
A tatuś i kumoterek, wyrznęli se półkwaterek.

I mnie dali wódki kapkę i włożyli na łeb czapkę,
Że mnie mało nie zdusili, bo się tatuś setnie spili.

Najprzódem ja zbijał bąki, ażem im raz wlazł do mąki,
Tak mi skórę wyrepcili, że o mało nie zabili.

Potemem ja pasał woły, wpędziłem je do stodoły,
Woły jadły po snopisku, a ja se spał na boisku.

Więc że taki byłem głupi, tatuś jak mi książkę kupi,
Jak mię zawiezie do miasta, ucz się Kuba, no i basta.

Uczyli mię abecadła, i jak siarka smoka zjadła,
Potem ale gramatyki, aże w końcu elektryki.

Wszystkiego mnie nauczyli, ale mi łeb przewrócili,
Chcieli ze mnie zrobić Greka, i zabili mi w łeb ćwieka.

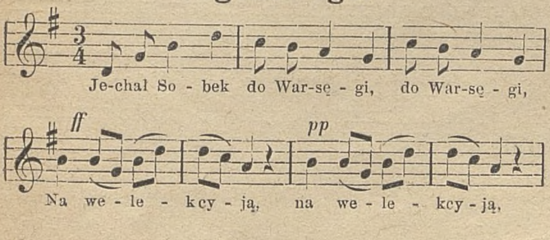
Ja im też za tę przysługę jedną razą dałem fugę,
Nie oparłem się aż w domu, alem drapnął pokryjomu.

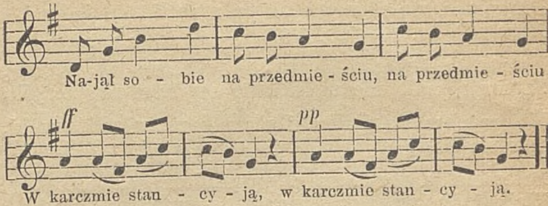
Teraz znowu na wsi żyję, preczem wygnał teoryje,
Robię w polu het z praktyką, pługiem, sierpem i motyką

Ho, nie boję się starości, ni wszelakiej ludzkiej złości,
Bo jakby mnie kto napasnął, toby go syn w gębę trzasnął

A jak się nażyję wiele, dziad mi zadzwoni w kościele,
Ksiądz pokropi, w dół mnie wsadzą, a może ta i zakadzą.
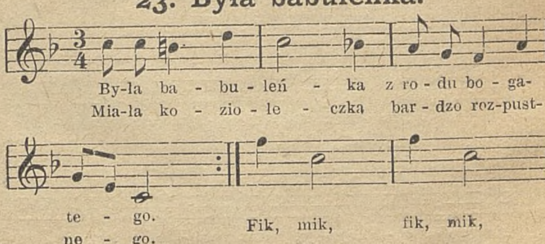
22. Genealogia szlachcica zagonowego.
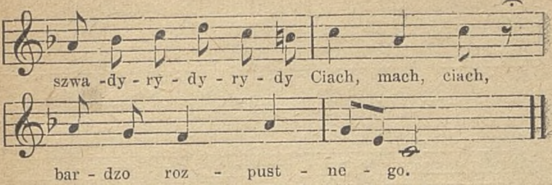




I jęli go przyjaciele na piwko prosić,
A on ci im familiją zaczął wynosić.
  Dziadek mój był kasztelanem, miał siwą brodę,
  A wujaszek wojewodą, bo woził wodę.
A i tatuś mój najmilszy pieszo nie chodził,
Gdy po czworo koni na noc w pole wywodził.
  Mać też moja nie umarli, chociaż nie żyją,
  Bo umieli kreślić guślić — i spalili ją.
A mój wujek był hetmanem, z buławą dużą
Chodził on ci do Puławic na noc na stróżą.
  Jeden stryj mój był starostą, wie o tem wielu,
  Starostował na niejednem w karczmie weselu.
Drugi stryj był podstarości, dawno nie żyje,
Dosyć wcześnie przed starością zdziergli mu szyję.
  Trzeci stryjek był stolnikiem, stoły nakrywał,
  A ten czwarty był podstolim, farfurki zmywał.
Któż się teraz familii mojej wydziwi,
Wszyscy byli zacni ludzie, wszyscy uczciwi.

23. Była babuleńka.

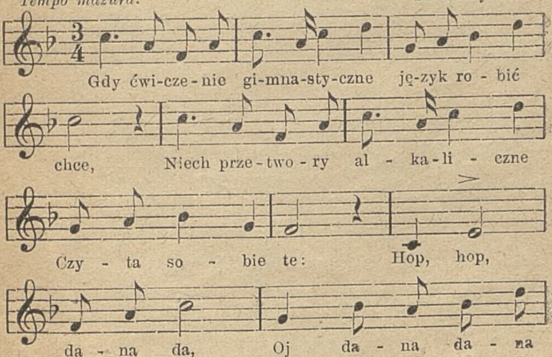




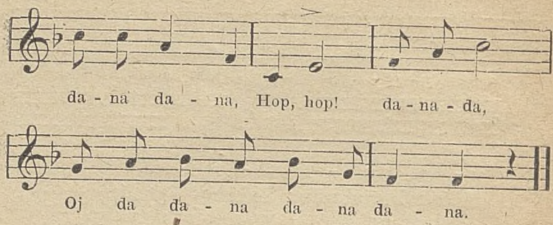
A ten koziołeczek figlarny i pusty,
Wyjadł on babuli ogórek z kapusty.
Fik, mik, i t. d.
Wzięła babuleńka kijaszka małego,
Zaczęła wyganiać koziołka psotnego.
Fik, mik, i t. d.
I wygnała ci go na rozstajne drogi,
Zjedli ci go wilcy, zostawili rogi.
Fik, mik, i t. d.
Na jednem rożeńku polewkę warzyła,
A w drugim rożeńku słoninę smażyła.
Fik, mik, i t. d.

24. Gwoli gimnastyki języka *).

Tempo mazura. St. Surzyński.



*) St. Surzyński: Echo Polskie T. V.



Dibrommethylcinchonina... $C_{19} H_{22} N_2 O (CH_3 Br)_2$
Strichnintrijodit... $C_{21} H_{22} N_2 O_2 HJ. J_2$
Nitrosotropigenina
Conylenbromid... $C_{18} H_{14} Br_2$
Hop, hop! i t. d.

Benzylcinchoninhydroxyd, $C_{19} H_{22} H_2 O. C_7 H_7. OH$
Veratralbina... $C_{28} H_{43} NO_5$
Aethylcodeinhydroxyd.
Nitroharmina... $C_{13} H_{11} (NO_2) N_2 O$
Hop hop! i t. d.
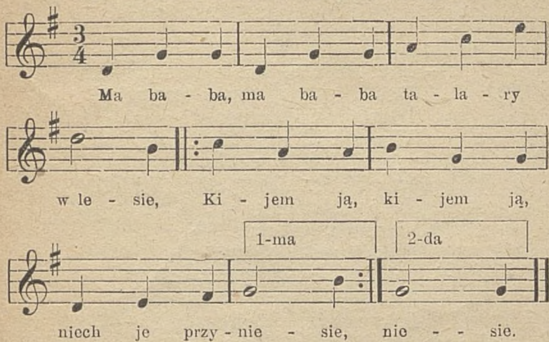
Kwasy, tłuszcze, mydła, sole
Równie pięknie brzmią,
I przeróżne alkohole
Niemniej język gną,
Hop, hop! i t. d.

Bromvalerylaethyler... $C_5 H_8 BrOC_2 H_5$
Crotyalkohol .. $C_4 H_8 O$
Isocrotylmethyleter... $(CH_3)_2 C: CH OCH_3$
Octylenglycol... $C_8 H_{18} O_2$
Hop, hop! i t. d.

Lecz gdy z ciebie, cny kartoflu,
Alkohol się wziął,
Chodzi język jak w pantoflu,
Jakby z nóg go ściął.
Hop, hop! i t. d.

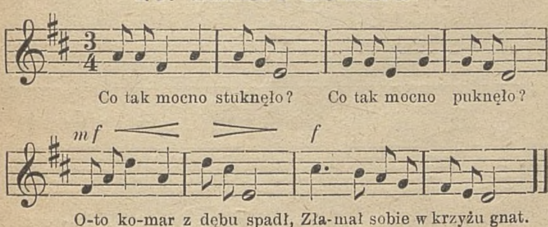
Dr. A. Pol.

25. Ma baba talary w lesie.



Daj pokój, daj pokój ubogiej babce,
Już niesie, już niesie talary w czapce.
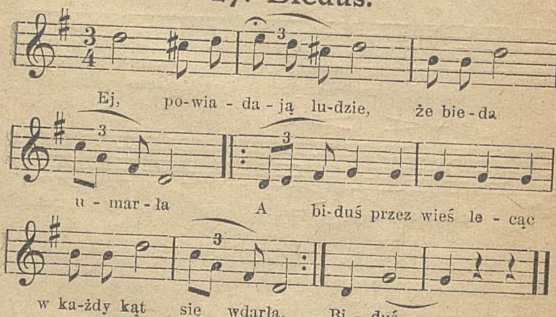
26. Śmierć komara.



Wnet przybiegło wilków sześć
Komarowe ciało jeść,
Komarowa nie dała,
Wszystkich wilków wygnała.
    Dowiedziała się mucha,
    Że już komar bez ducha,
    I pytała komara,
    Czy nie trzeba doktora.
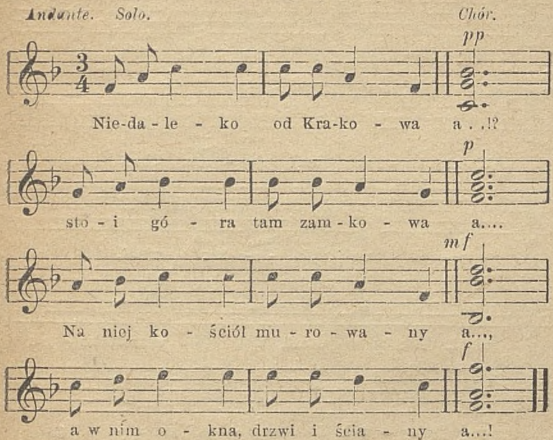
— Oj, nie trzeba doktora,
Tylko księdza przeora,
Oj, nie trzeba apteki,
Tylko rydla, motyki.
— Nie płacz po mnie siostrzyczko,
Dostaniesz po mnie wszystko,
I dobytek i stroje,
Wszystko to będzie twoje.
Z kolan moich dwa sadła,
Żebyś w smutku nie spadła (schudła)
A z goleni pieczenie,
Będziesz miała jedzenie. —
Pyta mucha komara:
— Gdzież cię będę chowała?
— Chowajcie mnie w dębinie,
Przy muzyce, przy winie. —
I był pogrzeb wspaniały,
Wszystkie muchy płakały
I śpiewały: rekwije,
Już nasz komar nie żyje.

27. Bieduś.



Oj biduś, ty niecnoto, gdybyż cię chwycili!
Ach biduś, ty kochanie, tożby cię obili!
Po świecie bieda chodzi jako wielka pani:
Cały świat jej pałacem, ludzie jej poddani.
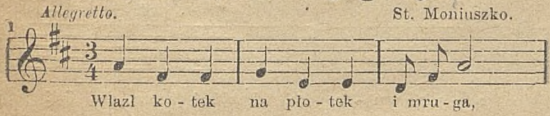
28. Cud.

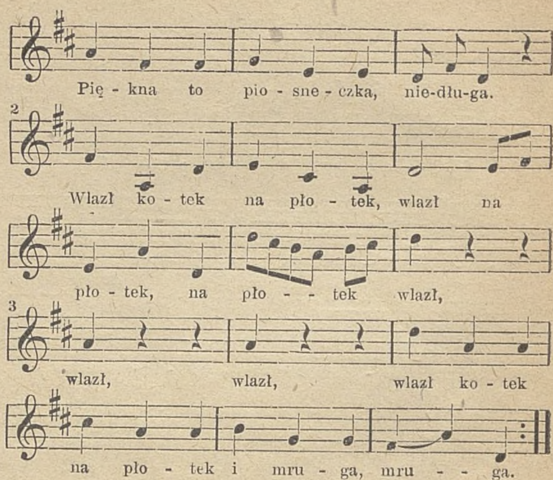


Na suficie cztery belki,
A na ścianie obraz wielki.
Pewien dziad tamtędy chodził,
Cudne trele swe wywodził.
Wielkie się tam cuda działy,
Drzwi się na klucz zamykały,
Same dzwony tam dzwoniły,
Gdy dziad targał z całej siły.
Stał się cud pewnego razu:
Przemówił dziad do obrazu,
A obraz doń ani słowa;
Taka była ich rozmowa.

29. Kanon na 3 głosy.

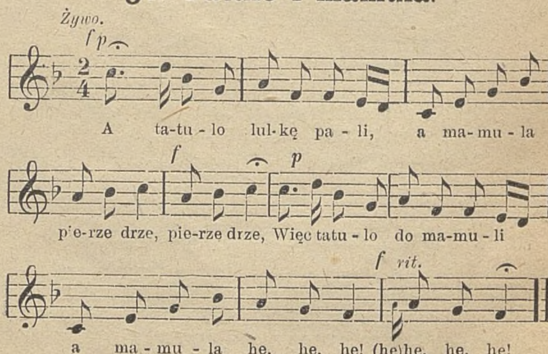
St. Moniuszko.





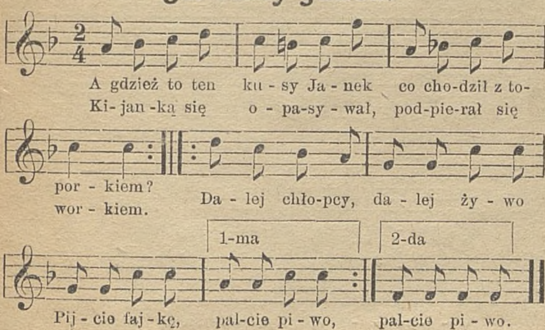
Krakowiaki. *Tempo* 2/4 :

30. Tatulo i mamula.



Dawno wszystkie zęby zjedli,
Pozostały szczęki dwie.
Więc tatulo do mamuli,
A mamula he, he, he.
Siedzą sobie na przypiecku
I oboje smucą się.
Więc tatulo do mamuli,
A mamula he, he, he.
Tak se siedzą, tak się śmieją,
Mile gwarzą w późny czas,
Już pół nocy przeminęło,
Na kominku ogień zgasł.
Więc sen morzy im powieki,
Już oboje drzemią se,
Coraz ciszej, coraz rzadziej
Słychać w izbie he, he, he.
Tak se marzą o młodości,
Starodawne cudne sny,
To tatulo, to mamula —
Prychnie przez sen: phi, hi, hi.
Tak by spali se na wieki,
Lecz kur zapiał, ockną się,
Więc tatulo do mamuli,
A mamula: he, he, he.

31. Kusy Janek.

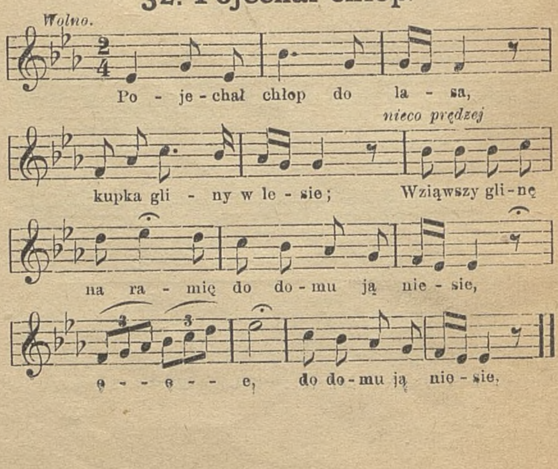


Miał on studnię za piecem, wodę brał przetakiem,
Ryby łowił widłami, wróble strzelał makiem.
Dalej chłopcy i t. d.
Jaś miał wielkie gospodarstwo, miał i bydło hojne,
Cztery koty do roboty i dwie myszy dojne.
Dalej chłopcy i t. d.
Ściany były z pajęczyny, a okienka z lodu,
I przy takiem dobrobycie umarł Janek z głodu.
Dalej chłopcy i t. d.

* * *

Biegła liszka przez owies, ułowiła śledzia,
Wpadła igła do lasu, zabiła niedźwiedzia.
Dalej chłopcy i t. d.
Leciał zając przez cmentarz, obalił dzwonnicę,
Za to musiał księdzu dać, marmurową świecę.
Dalej chłopcy i t. d.
Wisła się nam zapaliła, ryby się popiekły,
Osmalone szczupaki do lasu uciekły.
Dalej chłopcy i t. d.
Stodoła się rozigrała, zająca zgoniła,
Szafa, widząc takie dziwy, oknem wyskoczyła.
Dalej chłopcy i t. d.

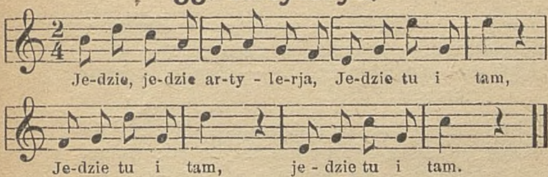
32. Pojechał chłop.



Przyniósłszy ją do domu, o ziemię ją rzucił,
Żono, dawaj mi cepy, będę glinę młócił.
Namłócił jej trzy ćwierci, ale jeszcze zbyło,
Żona się za łeb chwyci, a cóż jej tam było.

C. Humor wojskowy.

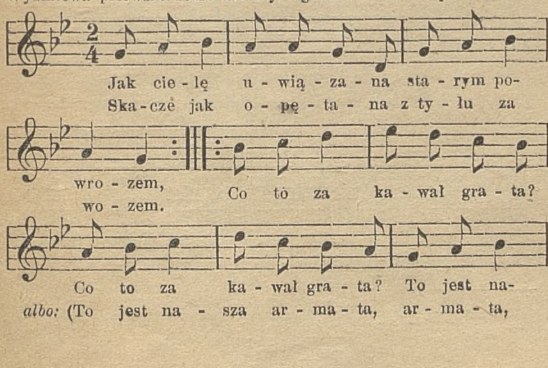
33. Artylerya.
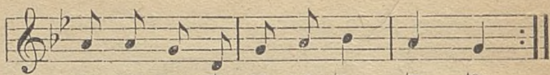


Koń się potknął, sierżant uciekł, Brzoza został sam.
Przyjechała do Wolbromia, wystrzeliła nam.
Długie działo, osiem cali, możesz zmierzyć sam.
Dymem straszy nam Moskali w bitwie tu i tam.
Moskal kule w kieszeń łapie, taki głupi cham.

34. Nasza armata.

Wyśmiewa pierwsze stare armaty legionów. — Melodya francuska.





Za nią kanonier z cicha, zbierając ładnie —
Jeżeli jakaś szprycha z koła wypadnie,
Potem składa i łata, bo to nasza armata!
Armata i t. d.
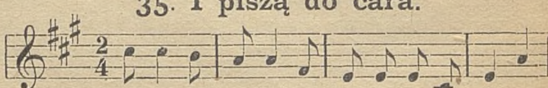
Lecz — że cudów na świecie nie braknie wcale,
Dociągnęli ją przecie na Fenterale*)
Myśląc — że figla spłata — Moskaluszkom armata.
Armata i t. d.

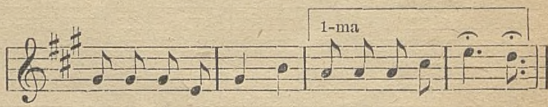
Chcieli nasi nad ranem napaść Moskali —
Nagle — żegnaj się z planem! bo jak grzmot wali —
Bum-tarach! — na waryata przypadkowo — armata.
Armata i t. d.

Proszę nie źlić się wcale na szczerość moją,
Lecz tych dział się Moskale całkiem nie boją,
Choć to przecież u kata także wreszcie — armata.
Armata i t. d.

Bogusław Szul.

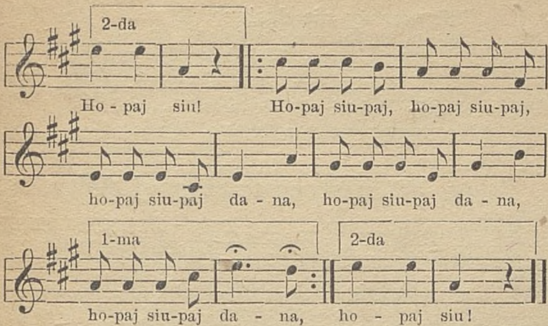
35. I piszą do cara.





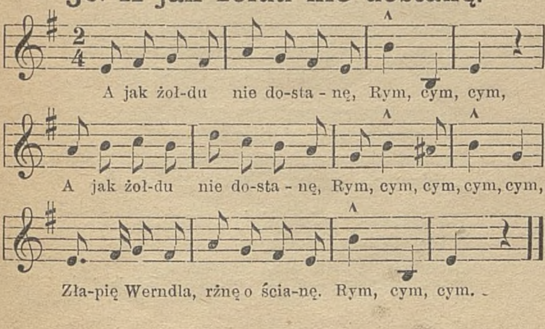
---

*) Wyżyna w Karpatach.



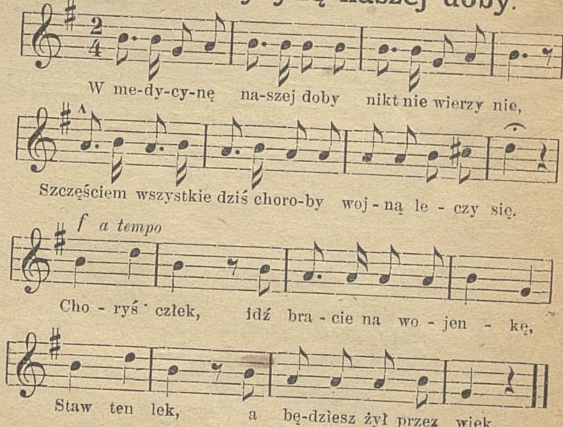
I pisze do cara czarnym atramentem,
Że się go nie boi z całym regimentem. Hopaj siu!
A dzielne piechury na Wołyniu stoją,
I piszą do cara że się go nie boją. Hopaj siu!
I piszą do cara na podartej szmacie,
Czego wy od zuchów tak prędko zmykacie. Hopaj siu!
Ułany Beliny już za Wieprzem stoją,
I piszą do cara, że się go nie boją. Hopaj siu!
I piszą szabelką z hartowanej stali,
Że całą czeredę het za Bug wygnali. Hopaj siu!

36. A jak żołdu nie dostanę.



Jak menaży nie dostanę, Rym...
Złapię szalki rżnę o ścianę. Rym...
Jak urlopu nie dostanę. Rym...
Karabinem rżnę o ścianę. Rym...
A gdy Polski nie dostanę. Rym...
To armatą rżnę o ścianę. Rym...

37. W medycynę naszej doby.



Cierpisz bracie na zaparcie
Od szeregu dni,
Niech-no przyjdzie pierwsze starcie,
Jesteś zdrów, aż grzmi. Choryś człek itd.

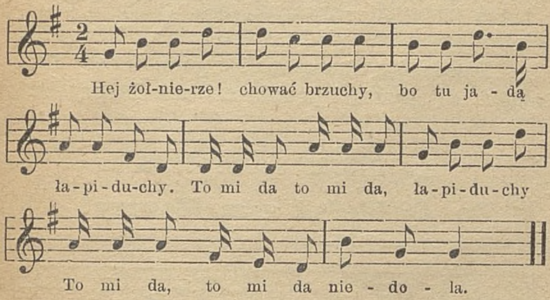
Męczy cię reumatyzm srogo,
W nogę tnie jak miecz,
Granat huknie, i wraz z nogą
Pójdą bole precz. Choryś człek itd.

Do jedzenia nie miał werwy,
Miał zieloną twarz,
„Hache" zjada dziś konserwy
I rindfleisch-gularz. Choryś człek itd.

Chory był na zatłuszczenie,
Aże w oczach puchł;
Marsze trzy, jedno ćwiczenie —
I już stracił brzuch. Choryś człek itd.

Choć ci chore serce drga tak,
Że zapiera dech,
Pójdziesz na Moskala w atak,
Będziesz gnał za trzech. Choryś człek itd.

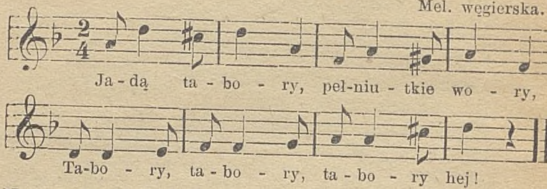
38. Piosnka o sanitaryuszach.



Zaraz w brzuchu zrobią dziurę
I cholerę leją w skórę. To mi da itd.
Żeby nie było za mało,
Wnet tyfusem żgną cię w ciało. To mi da itd.
Gdy żołądek masz zaparty,
Aspiryny weź pół kwarty. To mi da itd.
Gdy cię w uchu zabolało,
Aspiryny kwartę całą. To mi da itd.
Kiedy ślepniesz bez przyczyny,
Łykaj wiadro aspiryny. To mi da itd.
A gdy cię zatrzęsie febra,
Zleją ci jodyną żebra. To mi da itd.
Kiedy masz rękę złamaną,
Posmarują ci kolano. To mi da itd.
A jak rannyś jest nieboże,
Tylko piła dopomoże. To mi da itd.

39. Tabory.

Mel. węgierska.

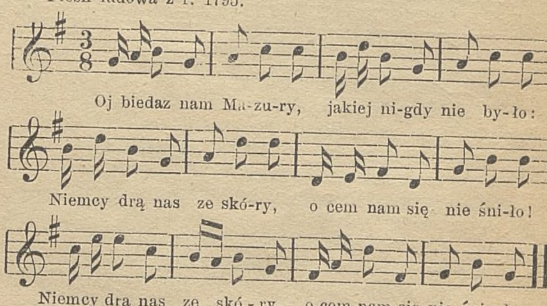


Na samym przedzie intendant jedzie. Tabory itd.
A taboryci — rumiani, syci. Tabory i t. d.
Żołnierz przymiera, głód mu doskwiera. Tabory itd.
Furmanów chmara pali cygara. Tabory itd.
Żołnierz się zżyma, i prymki nie ma. Tabory itd.

D. Pieśni historyczne.

40. Oj biedaż nam Mazury!

Pieśń ludowa z r. 1795.



Bo któzby się spodziewał, ktoby o to się starał,
By się Bóg tak rozgniewał i Niemcami nas karał.

Ni rozmowy ni sprawy, bo cóz z Niemcem za mowa,
Ni z nim zadnej zabawy, bo sam siedzi jak sowa.

Tylko dybie na cłeka, gdyby jastsąb na kury;
Niemiecka to opieka, odzeć cłeka ze skóry.

Cóz sie teraz z Warsawy, miły Boze, zrobiło?
Ni tam zadnej zabawy, ni tych ludzi, co było!

Wsędzie Niemca lub zyda spotkas tylko na drodze,
Kędy spojzeć, to bieda, a wsędzie cię drą srodze.

Dawniej człowiek, bywało, jak do miasta psyjedzie,
To się wszystko sprzedało, jesce z grosem wyjedzie.

Teraz tylko płać a płać, dyabeł nadał tę sprawę!
Ani mozna ich zapchać, — niby wory dziurawe.

Boze pełen litości! prośby do Cię wnosimy.
Pozbawić nas tych gości — Wysłuchaj nas, prosimy.

Bo nas Niemcy nie słysą, ni się zalić nam dadzą,
Tylko pisą a pisą, a pieniądze gromadzą.

Wsak psysłowie tak mówi: póki tylko świat światem,
Póty Polak Niemcowi nie powinien być bratem!

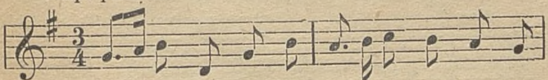
Jesce będziem wywijać, ksesać ognia z podkówki,
Jesce będziem psebijać nase polskie złotówki.

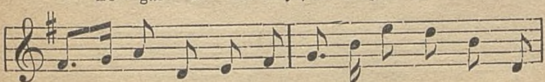
Wróci nam się Warsawa, wróci nam się i Kraków!
Niema Niemiec tu prawa! pijmy zdrowie Polaków!

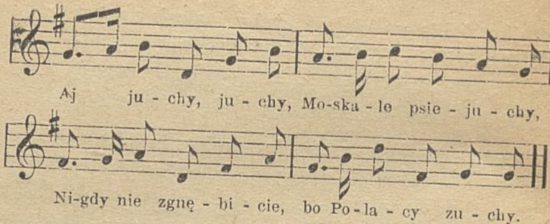
Woronicz (bibl. Rapperswyl).

41. Pieśń uczniów na Litwie.

Tempo poloneza.







Az, buki, wiedi, powtarzają ściany,
Az, buki, wiedi, Moskale gałgany,
Aj juchy itd.

Jakieś Ruryki, jakieś tam Iwany,
Jakieś Wasyle i inne bałwany.
Aj juchy itd.

A co najgorsze dla serca Polaka,
Ojczystej mowy zabrania sobaka!
Aj juchy itd.

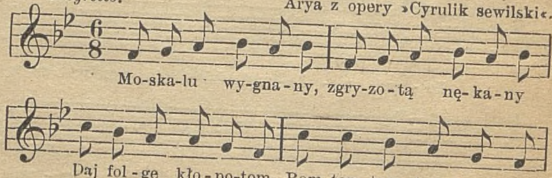
Więc póki zapał w sercach nie wygaśnie,
Kształćmy się sami, niech ich piorun trzaśnie!
Aj juchy itd.
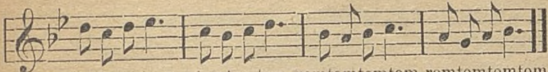
Niedawno z Moskwy przyjechał w kibitce,
Dziś pan profesor już jeździ w karetce.
Aj juchy itd.

Niedawno z Niemiec przyprowadzał pudle,
Dziś pan profesor już zajada strudle.
Oj juchy itd.

42. Pożegnanie w. ks. Konstantego.

Allegretto. Arya z opery »Cyrulik sewilski«.





Rzuć troski rozliczne, Domowe, publiczne,
Niech smutek ulata, Ra, ta, ta, ta, ta, ta.
Rozjaśnij twe czoło, Maszeruj wesoło,
Tak Rada uchwala, Tra, la, la, la, la, la.
Tu ci źle z Polakiem, Do Moskwy leć ptakiem,
Tam twoja parada, Oj, da, da, da, da, da.
Kogo się pozbędziem, Kogo raz wypędzim,
Ten tu już nie wraca, Oj, ca, ca, ca, ca, ca.
Sądzisz, że powrócisz, Wolność nam ukrócisz?
Nie myśl-no tak płocho, Oj, ho, ho, ho, ho, ho.
Precz Iwan, Mykita, Broń nasza nabita,
Strach na nieboraka, Oj, ka, ka, ka, ka, ka.
Precz szpiegi i gracze, Nikt was tu nie płacze,
Chyba ktoś z baletu, Oj, tu, tu, tu, tu, tu.
Oj płaczą złodzieje, Bo tym źle się dzieje,
Znikła ich pociecha, Cha, cha, cha, cha, cha, cha.
Jeźli duch Moskala Jeszcze tu zawala,
W łeb wroga kacapa, Paf, pa, pa, pa, pa, pa.

J. Maciejowski.

* * *

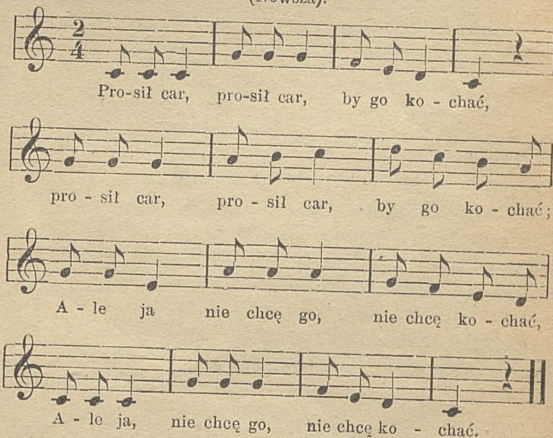
Po bruku huczałeś, Marsowo patrzałeś,
Uciekłeś bez huku, A ku, ku, ku, ku, ku.
Piórem swem czupurzył, Jak naród się wzburzył,
Uciekał bez pióra, Hu, ra, ra, ra, ra, ra.
W obozie miał kwiatki, altanki i chatki:
Nie tak dziś mospanie, Oj nie, nie, nie, nie, nie.
W parady i festy Błyszczał haft i kresty.
Dziś gunią okryty, Oj ty, ty, ty, ty, ty.
Na Saskim dziedzińcu Bohater był w wieńcu,
Lecz przyszedł listopad I wieniec mu opadł.
Pod orła pakował, Więził nas, mordował,
Orzeł tu, a ty gdzie? He, he, he, he, he, he.

W niedzielę był śmiałek, A tchórz w poniedziałek,
Patrzajcie na zucha! Cha, cha, cha, cha, cha, cha.

R. Suchodolski.

43. Prosił car.*)

(Nowsza).



Inny król też myśli,
Że go zechcę;
Ale ja powiem mu,
Że go nie chcę.

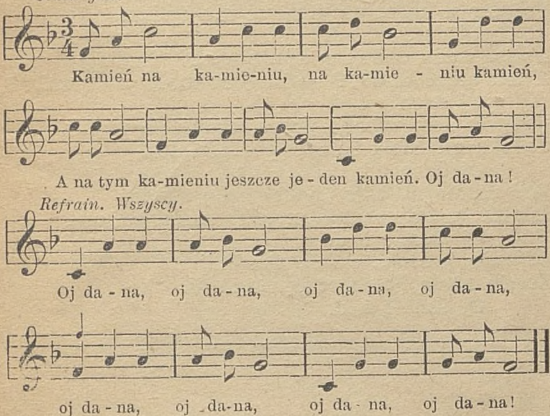
Częstowałbym cara
Szrapnelami,
Drugiego roztrzaskał
Granatami.

*) Mroczek: Śpiewniczek Legionisty polskiego.

Dodatek do działu B.

44. Mazury.

Jeden głos. Melodya: »Matuś moja«.



Powiedz-że mi powiedz, co mi masz powiedzieć,
Bo jak mi nie powiesz, to nie będę wiedzieć.
Oj dana i t. d.
Żołnierz-ci ja żołnierz, moja matko, żołnierz,
Jeśli mi nie wierzysz, spojrzyj mi na kołnierz.
Oj dana i t. d.
Spojrzyj mi na kołnierz, spojrzyj na rękawy,
Oj żołnierz ja żołnierz, żołnierz-ci ja prawy.
Oj dana i t. d.
Przystałbym do wojska, boby mi służyło,
Gdyby mi o ciebie, matko, nie chodziło.
Oj dana i t. d.
Jeszcze mnie matusia na ręku nosiła,
Kiej mi sie szabelka przy boku świeciła.
Oj dana i t. d.
Chociażem maluśki, chociażem nie urósł,
Przecieżbym na wojnie szabeleczkę uniósł.
Oj dana i t. d.

Niemasz-ci to niemasz, jako parobeczek,
Aż mi się iskierki sypią z podkóweczek.
Oj dana i t. d.
Choć pieniędzy nie mam, wcale o to nie dbam,
Pożyczę u kogo, powiem, że mu oddam.
Oj dana i t. d.
Dudni woda dudni w cembrowanej studni,
A dla czego dudni? — Bo jest woda w studni.
Oj dana i t. d.
Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek, piątek,
Sobota, niedziela i znów poniedziałek.
Oj dana i t. d.
W kalinowym lesie, djabeł babę niesie,
Jak sie urwał sznurek, z baby został wiórek.
Oj dana i t. d.
Jewreje, jewreje, coście narobili,
Żeście naszą Polskę całą zażydzili.
Oj dana i t. d.

SPIS RZECZY (PODŁUG TREŚCI).

ALFABETYCZNY SPIS RZECZY.